



KS. GRZEGORZ WIESEŃSKI

redaktor wydania

Wydarzenia lubińskie sprzed 25 lat pozostały w sercach uczestników cierpienie i współczucie dla rodzin, których ojcowie ponieśli ofiarę swojego życia. Dziś po latach możemy być DUMNI Z RODZICÓW walczących o wolność i wartości, o których tak łatwo dzisiaj się zapomina. Gorzką relację z uroczystości w Lubinie przedstawiamy na str. III. Na stronach IV i V piszemy o Pielgrzymce Osób Niepełnosprawnych w Krzeszowie. Sprawni i mniej sprawni modlili się i zastanawiali, dlaczego ułomności fizyczne wciąż wiążą się z barierami społecznymi. ■

ZA TYDZIEŃ

- Nowy Rok Szkolny w planach wydziału katechetycznego
- Co nowego w Muzeum Łużyc-kin?
- Światowe Dni Młodzieży coraz bliżej...

XXI Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”

Związkowa premiera w Legnicy

Przez kilka dni Legnica gościła kilkuset delegatów „Solidarności”. W czwartek 30 sierpnia gościem zjazdu był premier Jarosław Kaczyński.

Zjazd zainaugurowała uroczysta Msza św., odprawiona w legnickiej katedrze 29 sierpnia, w środę. Eucharystii przewodniczył biskup legnicki, ks. Stefan Cichy. Po niej w hotelu Qubus nastąpiło oficjalne otwarcie obrad zjazdu. Zarówno dla mediów, jak i zaproszonych na zjazd gości najbardziej interesujący był drugi dzień obrad. Mimo że Jarosław Kaczyński przybył do Legnicy z opóźnieniem, nie miało to jednak wpływu na ilość czasu, jaki poświęcił na spotkanie z delegatami zjazdu.

W swoim przemówieniu premier mówił m.in. o niezwykłym zjawisku, jakim było powstanie w 1980 r. ruchu społecznego, który zmienił oblicze współczesnego świata. – Wtedy narodziła się pewna wspólnota. Dziś nadal musimy tę wspólnotę budować. Więcej, musimy



ROMAN TOMCZAK

ją odbudowywać. Ona, niestety, w ciągu ostatnich kilkunastu lat została poważnie naruszona. W sferze ekonomicznej i społecznej, ale także w świadomości – mówił do delegatów zjazdu Jarosław Kaczyński.

Podczas półtoragodzinnego spotkania premiera z delegatami „Solidarności” zaplanowano także czas na zadawanie pytań szefowi rządu. Dominowały sprawy gospodarcze i socjalne oraz ocena postaw polityków PiS. Pro-

Jarosław Kaczyński: Musimy budować i odbudowywać wspólnotę

sto z Legnicy premier udał się do Lubina. Tam, na stadionie „Zagłębia”, uczestniczył w konferencji prasowej oraz odebrał od prezesa klubu koszulkę piłkarską ze swoim nazwiskiem.

XXI Krajowy Zjazd Delegatów „Solidarności”, po raz pierwszy zorganizowany w Legnicy, zbiegł się z uroczystościami 25-lecia Zbrodni Lubiąskiej. Udział w nich brał prezydent RP Lech Kaczyński. Relacja z obchodów na str. III.

ROMAN TOMCZAK

PANORAMA NA PIKNIKU



ROMAN TOMCZAK

Ponad siedemdziesięciu żołnierzy, uzbrojonych w skałkowe karabiny, szable i świetne humory, spotkało się w sobotę 1 września w Warmątowicach Sienkiewiczowskich. Już po raz piąty żołdacy w służbie cesarzy francuskiego i rosyjskiego oraz pruskiego króla stoczyli pod pałacem bitwę, której wynik był i tak z góry przesądzony. Bitwa była bowiem rekonstrukcją bitwy nad Kaczawą, do której doszło tu latem 1813 r. Pod Warmątowicami w strugach deszczu starły się pułki francuskie i rosyjsko-pruskie. Zwyciężyli koalicjanci prusko-rosyjscy. Piątemu Piknikowi Historycznemu towarzyszyło w tym roku odsłonięcie Panoramy Krotoszyckiej. Na ogromnym płótnie przebieg bitwy przedstawił lokalny artysta Aleksander Mulco.

Po bitwie czas na zasłużony odpoczynek

ROMAN TOMCZAK

Grekokatolicy mają swoją świątynię



ARCH. PARAFII GREKOKATOLICKIEJ W LEGNICY

LEGNICA. Przy ul. Wrocławskiej w Legnicy uroczyste konsekrowana została cerkiew Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego pw. Zaśnięcia Przenajświętszej Bogurodzicy (na zdjęciu). Akt ten jest zwieńczeniem długoletnich starań duszpasterzy i wiernych o własną świątynię. Dotychczas korzystali oni z gościnności rzymskokatolickich kościołów Legnicy. Ceremonii poświęcenia przewodniczył arcybiskup metropolita przemysko-warszawski Jan Martyniak, który 16 lat wcześniej poświęcał ziemię pod budowę tego kościoła, będąc wówczas proboszczem tutejszej parafii. Budowa rozpoczęła się w 1998 roku. To wielkie wydarzenie

było powiązane zarówno z 50-leciem istnienia parafii grekokatolickiej w Legnicy, oraz z 60. rocznicą przymusowego wysiedlenia ludności ukraińskiej z ziem południowo-wschodnich na ziemie zachodnie.

W uroczystości wzięli udział m.in.: pasterz eparchii wrocławsko-gdańskiej bp Włodzimierz Juszcak, bp Piotr Kryk, egzarcha dla grekokatolików żyjących w Niemczech i Skandynawii, legnicki biskupi Stefan Regmunt i Tadeusz Rybak, oraz konsul Konsulatu Generalnego Ukrainy w Krakowie Władysław Kaniewski, konsul honorowy Ukrainy w Szczecinie Henryk Kołodziej oraz około tysiąca wiernych z Polski i Ukrainy.

Kolonie 2007 z Caritas Diecezji Legnickiej

LEGNICA. Można już podsumować tegoroczną akcję letnią i organizację wypoczynku dla dzieci z najuboższych rodzin naszej diecezji. Prawie trzy tysiące dzieci i młodzieży miało możliwość wypoczynku w Łebie, Ustroniu Morskim, Lubiatowie oraz Domu Rekolekcyjnym w Lwówku Śląskim. Bezpieczny i ciekawy pobyt starało się zapewnić ponad dwustu wychowawców. Ponadto na każdym turnusie był obecny ksiądz, pielęgniarki, ratownicy, siostry zakonne i klerycy, służący swoją pomocą uczestnikom. Zawiązano wiele przyjaźni, zdobyto nowe doświadczenia, najmłodsi mieli możliwość usamodzielnienia się. Choć pogoda tego roku nie zawsze dopisywała, dzieci nie uskarżały się na nudę. Przygotowując się do kolo-

ni Legnicka Caritas przeprowadziła kursy przygotowujące nowych wychowawców i kierowników placówek wypoczynku dzieci i młodzieży. Dla kolonistów ważnym wydarzeniem były odwiedziny biskupów Stefana Cichego, Stefana Regmunta oraz Tadeusza Rybaka. Spotkania były okazją do wyrażenia wdzięczności tym, którzy swój urlop i wakacje poświęcili, aby pomóc innym. Kolonie te nie odbyłyby się bez wsparcia finansowego: KGHM Polska Miedź S.A., Caritas Polskiej, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Kuratorium Oświaty, a także Spółki Akcyjnej Interferie, w której ośrodkach wypoczywało 1800 dzieci i młodzieży, oraz tym, którzy wpłacili na konto Caritas 1 proc. swojej podatku.

Atrakcja nabiera kształtów

PROCHOWICE. Ruszyły prace remontowe w prochowickim zamku. Na jego dziedzińcu uwijają się robotnicy i warczą betoniarki. Paweł Wawrzyniak, jego obecny prywatny właściciel, pozyskał na prace remontowe środki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Zadawoleni z rozpoczęcia prac są zarówno mieszkańcy Prochowic, jak i burmistrz Halina Kołodziejewska. Zamek od lat popadał w ruinę, więc obec-

nie przeprowadzane prace mogą dawać nadzieję, że znowu stanie się główną atrakcją turystyczną miasta. Jeszcze przed rokiem remont tego zabytku stał pod znakiem zapytania. Naciski lokalnych władz samorządowych oraz konserwatora zabytków rozбивały się o brak środków na remont. Zamek w Prochowicach był w przeszłości siedzibą książąt piastowskich. Po wojnie mieściło się tam muzeum.



ROMAN TOMCZAK

Prace na zamku, choć jeszcze mało efektowne, postępują

Zabytki już otwarte!

ZGORZELEC. „Miejsca zadumy i modlitwy – historyczne budynki sakralne” to temat tegorocznego Dnia Otwartych Zabytków w Europamieście Zgorzelec/Görlitz. Wyjątkowo długie w tym roku dni otwarte rozpoczęły się w czwartek 6 września. Atrakcji – jak zapewniają organizatorzy – nie zabraknie. Od kilku lat bowiem program Dnia Otwartych Zabytków wzbogaca Patrimonium Gorlicense, już od pierwszego czwartku września organizując koncerty, imprezy masowe, przedstawienia i referaty. Oficjalne rozpoczęcie imprezy nastąpi 9 września o godz. 10.00 (kościół pw. św. Mikołaja w Görlitz). Urząd Ochrony Zabytków, Kulturservice Teatru w Görlitz, właściciele obiektów i twórcy Patrimonium Gorlicense serdecznie zapraszają do odwiedzenia otwartych zabytków oraz wzięcia udziału w licznych imprezach towarzyszą-



ROMAN TOMCZAK

Jednym z cenniejszych zabytków Zgorzelca jest budynek Miejskiego Domu Kultury (w tle)

Obchody 25. rocznicy wydarzeń lubińskich

Nie porozmawiał z nimi

Mimo że Prezydent RP Lech Kaczyński nie zdążył na uroczystą Mszę świętą, długo modlił się w lubińskim kościele. Czasu na rozmowę z rodzinami zamordowanych przez ZOMO już mu jednak nie wystarczało.

Długo przygotowywane i zaplanowane z wielkim rozmachem uroczystości 25-lecia Zbrodni Lubińskiej były wydarzeniem jakiego Lubin nie pamięta.

Mszy świętej ku czci zamordowanych przez totalitarną władzę, odprawionej w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbe, przewodniczył Prymas Polski kard. Józef Glemp. Obok niego przy ołtarzu stanęli pierwszy oraz obecny biskup legnicki, biskup Kościoła greckokatolickiego oraz kapłani związani z ruchem niepodległościowym lat 80. Homilię do zebranych w kościele tłumów wygłosił kard. Henryk Gulbinowicz, arcybiskup senior metropolii wrocławskiej.

Kiedy kardynał mówił o rodzinach zabitych w Lubinie manifestantów, prezydenta Lecha Kaczyńskiego nie było jeszcze w kościele. Szkoda, bo były to słowa, które mogły dać otuchę osieroconym żonom i matkom, a nam, słuchającym, pomóc zrozumieć ich ból.

– Krótco po tragedii byłem u matki Michała Adamowicza – mówił kard. Gulbinowicz. – Patrzyła na mnie swoimi od łez wyblakłymi oczami. Trzymała w rękach święty różaniec. Ta modlitwa uratowała ją przed nienawiścią do ludzi, którzy kazali zabić jej syna – mówił kard. Gulbinowicz.

Lech Kaczyński do lubińskiej świątyni dotarł tuż przed końcem Eucharystii. Po niej, w otoczeniu związkowców z „Solidarności” oraz mieszkańców Lubina, przeszedł ulicami miasta do miejsca, gdzie 25 lat temu milicja strzelała do de-



ROMAN TOMCZAK

monstrantów. Miejsca, gdzie tysiące mieszkańców Lubina, pamiętających tamte sierpniowe dni, czekało na prezydencki gest. Czekano na symboliczne pytanie do rodzin ofiar o to, co czują. Na gest, na rozmowę z tymi, którzy stracili najbliższych.

Dotąd nie pamiętano o lubińskich ofiarach tak, jak w tym roku. Mówiono zwykle o Radomiu, Gdańsku i „Wujku”, a Lubin był gdzieś z boku, na marginesie. Przygotowana z wielką pompą rocznica Zbrodni Lubińskiej pozostawiła jednak łatwo dostrzegalny niedosyt. Uczucie to zaczęło krystalizować się już pierwszego dnia uroczystości.

Na scenie, zbudowanej na średniowiecznych murach okalających dawną kaplicę zamkową, zasiedli obok Prezydenta RP wysocy dostojnicy państwowi oraz reprezentujący samorząd terytorialny. Obok nich miejsca zajęli senatorowie amerykańscy i kubańscy dysydenci. Generalicja, posłowie, parlamentarzyści europejscy.

Prezydent Lech Kaczyński w drodze do pomnika Ofiar Sierpnia '82 w Lubinie

A gdzieś na brzegu, w cieniu sławy i mądrości panów senatorów i ministrów – one. Skromne i zadumane. Zapłakane i milczące. Żony i matka zamordowanych. To przecież dla nich to dzisiejsze święto. To dla pamięci ich synów i mężów ta troska. Czyżby?

– Nie zejdziemy z drogi czynienia z Polski kraju po prostu normalnego, w którym prawo jest równe dla wszystkich, i nie ma takiej sytuacji, że jeśli ktoś jest potężny, to prawu nie podlega – grzmiał z mównicy prezydent Kaczyński. – Będziemy musieli po raz drugi dokonać wyboru pomiędzy Polską solidarną i liberalną – dodawał.

– O kim mówił prezydent? Czy mówił o nas? Kiedy w końcu powie o nas? – zastanawiali się głośno lubinianie, zebrani ciasno pod ogrodzeniem wokół pomnika ofiar lubińskiego sierpnia. – To kampania. Normalka – wyjaśniał jeden z przechodniów.

Ci, co w Lubinie przeżyli ostatni dzień sierpnia 1982 ro-

ku i nie padli od kuli zomowca, przestali się interesować wydarzeniami drugiego i trzeciego dnia ich święta. Chcieli potwierdzenia, że pamięta się nadal o Trajkowskim, Adamowiczu i Poźniaku. Zamiast słów prezydenta wolnego kraju, że nie walczyli na darmo, usłyszeli groźby pod adresem opozycji.

Na zamknięcie piątkowych uroczystości, inaugurujących trzydniowe obchody Zbrodni Lubińskiej, Lech Kaczyński złożył kwiaty pod pomnikiem Ofiar Sierpnia '82. Wkrótce potem prezydent wyjechał z Lubina. Co wie o tym mieście? A co można wiedzieć o Lubinie, jeśli się nie rozmawia z tymi, co murawę pod murami zamkowej kaplicy mają za świętą? Nie wiedząc, czym żyją rodziny zamordowanych tutaj demonstrantów. Nie wierząc, że prezydent, na którego przed kilku laty oddałem swój głos w wyborach, nie chciał wziąć pod rękę trzech osieroconych kobiet. Zapytać: jak wam się żyje, czego wam potrzeba? Chciał. Na pewno chciał.

ROMAN TOMCZAK

SPRAWNI W BOŻEJ MIŁOŚCI

S. AGATA BIELEŚ,
FRANCISZKANKA SŁUŻEBNICA KRZYŻA,
OD 32 LAT PRACUJE Z NIEWIDOMYMI W ZA-
KŁADZIE DLA NIEWIDOMYCH W LASKACH



– Mówiłam dzisiaj o powołaniu, również powołaniu niepełnosprawnych. Wszyscy jesteście powołani do tego samego, do miłości i do świętości. Niektórym wydaje się, że niepełnosprawny może mniej. Nieprawda, może wszystko, może kochać, odpowiedzieć na miłość. Moimi najlepszymi nauczycielami były dzieci głęboko upośledzone, które pokazały mi, że nie biznes, nie tempo życia, nie „mieć”, lecz „być” jest najważniejsze. Niepełnosprawność to tylko skorupa, ta zewnętrzna oprawa, a w środku jest żywa, niezniszczalna, pulsująca życiem dusza. Założycielka naszego zgromadzenia Róża Czacka, niewidoma, która założyła najpierw towarzystwo opieki nad ociemniałymi, a później zgromadzenie, mówiła, że największym kalectwem jest ślepotą serca. W naszym charyzmacie zajmujemy się nie tylko niewidomymi fizycznie, lecz również niewidomymi duchowo. I to jest czasem największe nieszczęście.

SŁAWOMIR PIECHOTA,
NIEPEŁNOSPRAWNY PARLAMENTARZYSTA



– Podczas dzisiejszego spotkania padły ważne myśli, które niestety nie często się słyszy, a które powinny definiować miejsce niepełnosprawnych w społeczeństwie. Siostra pracująca z niewidomymi powiedziała, że ci niepełnosprawni, dla których pracujemy, nie są przedmiotem pracy. Jest to ktoś, z kim żyjemy i pracujemy. Ta wypowiedź pozwala zrozumieć, że niepełnosprawny to nie ktoś inny. Że każdy człowiek nosi w sobie różne słabości, u jednych te słabości widać, u innych trudniej dostrzec, ale w moim przekonaniu dowodem ostatecznym słabości każdego człowieka jest to, że dochodzimy wszyscy do kresu swych dni, do kresu naszego życia. Nawet ci, którzy kiedyś otrzymywali złote medale, też dożywają w końcu swojej ograniczonej sprawności. Są też tacy, którzy doświadczają tego wcześniej, ale czy od tego zależy nasze poczucie szczęścia? Czy na pewno jesteśmy szczęśliwi, że lepiej chodzimy, widzimy, słyszymy, czy też dlatego, że żyjemy z ludźmi, z którymi łączą nas miłość? I to jest dla mnie najważniejsze, choć brzmi tak banalnie.

VIII Diecezjalna Pielgrzymka Osób

Jesteśmy

Niepełnosprawność fizyczna
to tylko przypadłość ciała.
Prawdziwą tragedią jest
niepełnosprawność duszy.

tekst i zdjęcia
MIROSLAW JAROSZ

Diecezjalna Pielgrzymka Osób Niepełnosprawnych jest owocem legnickiego Diecezjalnego Kongresu Osób Niepełnosprawnych sprzed ośmiu lat. To dzieło biskupa Stefana Regmunta. W spotkaniu niepełnosprawnych w Krzeszowie bierze co roku udział ponad 4 tys. osób. Przybywają niepełnosprawni, ich rodziny, opiekunowie, przyjaciele, wolontariusze oraz przedstawiciele różnych instytucji służących swoją działalnością takim osobom.

Normalnie żyć

– Panuje odwieczny stereotyp: niepełnosprawni i sprawni – twierdzi Sławomir Piechota, poruszający się na wózku pośel PO. – Jestem głęboko przekonany, że nie ma takich, którzy są w pełni sprawni. Niemcy nazywają to lepiej, mówią, że są niepełnosprawni i nie-niepełnosprawni. Gdy to zrozumiemy, dopiero wtedy możemy stworzyć społeczność.

Niepełnosprawni mogą żyć jak każdy z nas, a czasami nawet intensywniej.

– Codziennie przed południem jestem w szkole, a później mam wiele dodatkowych zajęć, np. basen czy orientacja przestrzena – mówi 14-letnia Aneta Wielozemska z gimnazjum dla niewidomych w Laskach. – Ale najbardziej lubię jazdę konną, na którą chodzę od 3 lat.

Niepełnosprawni mogliby żyć normalnie pod warunkiem, że my byśmy im to umożliwili. – Przedwcześniej rozmawiałem z rodzicami bardzo utalentowanego chłopca, który dzięki swoim zdolnościom dostał się do najlepszego gimnazjum w Szczecinie – opowiada Sławomir Piechota. – Niestety dyrektor nie chce go w swo-



jej szkole. Dlaczego? Bo jest chory na hemofilię. Pedagodzy, lekarze, kurator nie widzieli żadnych przeszkód, a dyrektor się uparł i nie przyjął tego chłopca. W takich sytuacjach najlepiej widać, jak prawa człowieka nie są szanowane tylko dlatego, że ktoś jest niepełnosprawny. Trzeba zadbać o to, by niepełnosprawni mieli prawo prawdziwego wyboru, jak chcą żyć, i by nie stały temu na drodze ludzkie stereotypy i prymitywne lęki.

Prawa niepełnosprawnych

W ostatnich latach zmieniło się u nas bardzo dużo i nie chodzi tylko o ustawy,

Niepełnosprawnych do Krzeszowa

sprawni



Wielką atrakcją tegorocznego spotkania był występ „Teatru A” z Gliwic (powyżej) oraz wypuszczenie w niebo setek balonów (na stronie obok)

pieniądze, które płyną na rzecz niepełnosprawnych, ale przede wszystkim o zmiany w myśleniu. To najlepiej widać na spotkaniach takich jak to. Ludzie wyszli, przestali się bać, niepełnosprawność przestała być dla nich barierą nie do pokonania.

Również diecezja legnicka od wielu lat systematycznie działa na rzecz niepełnosprawnych. – Chodzi przede wszystkim o Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Jeleniej Górze i Warsztaty Terapii Zajęciowej w Legnicy – mówi ks. Czesław Włodarczyk, dyrektor legnickiej Caritas. – Podejmujemy szereg działań okresowych. Najważniejszym z nich jest program „Ścieżki edukacji zawodowej”, którego zadaniem jest sprawienie, by niepełnosprawni mogli bez przeszkód funkcjonować na rynku pracy, a tym samym wrócili do społeczeństwa na równych warunkach.

Ważne jest, aby parlament i rząd konkretnie i intensywnie pracowały nad rozwiązaniami, które będą chronić

również prawa obywatelskie osób niepełnosprawnych. – Mamy w Polsce wiele rozwiązań o charakterze socjalnym, w zakresie pomocy społecznej, natomiast wyraźnie widać, że w bardzo małym stopniu jest chroniony wymiar praw obywatelskich – dodaje Sławomir Piechota. – W praktyce oznacza to wielość trudnych sytuacji, z którymi spotykam się niemal codziennie, a o których wspominałem wcześniej. ■

Niepełnosprawna Maria Klara z Francji od kilku miesięcy harfuje ornat dla Papieża Benedykta XVI, który chce mu wręczyć podczas beatyfikacji Jana Pawła II



NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ – CIERPIENIE CZY DAR?

BP STEFAN CICHY

– Człowiek pod wpływem cierpienia czy złych doświadczeń najczęściej się buntuje. Pogodzenie się z nimi to długi proces. Po radości tych osób, które tu są, widać, że już go przeszły. Wszyscy wielcy święci, nie będąc niepełnosprawnymi ani nie niosąc krzyża jakiejś choroby byli bardzo doświadczani. Gdy św. Teresa Wielka, napotykając w swoim życiu ciągle przeszkody, skarżyła się: „Panie Jezu, czemu tak utrudniasz wszelkie zadania?”, Jezus odpowiedział: „Tak traktuję swoich przyjaciół”. Wtedy od niej usłyszał: „Dlatego masz ich tak mało”.

Każdy krzyż, choroba, cierpienie jest znakiem Bożego wybraństwa. Ci ludzie chorzy, niepełnosprawni pełnią swoją rolę w Kościele. Często zdrowi o wielu rzeczach zapominają, dopiero gdy zobaczą czyjeś cierpienie, zaczynają się zastanawiać nad swoim życiem i dziękować za łaskę zdrowia. Byłem kiedyś z ministrantami na obozie wędrownym i odwiedziliśmy po drodze dom dzieci niepełnosprawnych. Ja im nic wtedy nie mówiłem, a pod koniec dnia sami zaproponowali: „Podziękujmy Bogu za to, że jesteśmy zdrowi”. Dlatego to ludzie zdrowi powinni dziękować za pomoc niepełnosprawnym, a nie odwrotnie.

BP STEFAN REGMUNT

– Pytania o cierpienie pojawiają się w domach, stawiają je sobie rodzice dzieci niepełnosprawnych. Takie pytanie stawia również Kościół, ale pełnej odpowiedzi nigdy nie znajdziemy. Wiemy natomiast, że poprzez kontakt z niepełnosprawnymi wiele otrzymujemy. Otrzymujemy impulsy do refleksji nad sensem życia, nad tym, co jest istotne. Właśnie niepełnosprawni przez swoją obecność mobilizują nas do szukania odpowiedzi.

Tutaj przyjeżdżamy, by świętować. Tutaj się modlimy, dotykamy najświętszych spraw życia człowieka, wiele osób może się wypowiedzieć, wypowiedzieć przed Bogiem swoje problemy. To jest coś, czego ci ludzie nie doświadczają na co dzień. Potrzeba nam częstszego spotykania się w miejscach świętych, gdzie będzie połączenie tego sacrum z profanum, świętości ze słabością ludzką.



Przezorność i odpowiedzialność to najlepsi stróż

W trosce o portfel

Podczas wakacji notuje się nie tylko więcej ucieczek z domów. Legnicka policja ostrzega także przed złodziejami torebek.

W porównaniu do dwóch pierwszych kwartałów ubiegłego roku, w pierwszej połowie tego zanotowano w samej tylko Legnicy ok. 10 proc. mniej kradzieży w miejscach publicznych. Niestety nie wiadomo, czy ta tendencja się utrzyma. Jak poinformował nas nadkom. Sławomir Masojć, oficer prasowy komendanta miejskiego policji w Legnicy, torebki kradzione są głównie przez pieszych.

– W ubiegłym roku mieliśmy wprawdzie problem z przestępcami rowerowymi, ale działania policyjnych wywiadowców, którzy sami jeździli na rowerach, doprowadziły do zatrzymania sprawców i zakończenia tego proceduru – powiedział „Gościowi” legnickiemu nadkom. Masojć.

Lato, zima – torby ni ma...

Najbardziej narażeni na kradzież podręcznego bagażu są beztroscy spacerowicze. Statystycznie nie mniej kradzieży zdarza się podczas wielkich imprez masowych oraz zgromadzeń religijnych. Jeszcze do niedawna dochodziło do zuchwałych kradzieży torebek niedaleko kościoła pw. Świętej Trójcy w Legnicy. Zofia Michajluk pamięta doskonale, jak w marcu ubiegłego roku rozpeczętowany rowerzysta wyrwał jej z rąk torebkę przed kościołem. – W pierwszej chwili nie mogłam wyjść ze zdumienia, nie wiedziałam, co się stało, jak zareagować – wspomina. – Dopiero okrzyki ludzi mnie otrzeźwiły – dodaje. Na szczęście dla pani Zofii rowerowy złodziej porzucił z niewiadomego powodu swoją zdobycz kilkadziesiąt metrów dalej. Mniej szczęścia miała Barbara Potocka, której w środku miasta biegnący złodziej porwał torebkę, w której miała 500 zł przeznaczone na ratę za pomnik na grobie zmarłego męża. Mimo takich przykła-

dów nadkom. Masojć uważa, że są to przypadki rzadkie w Legnicy. – Najczęściej jednak torebki giną pozostawione bez uwagi np. na krzesła, w pracy, w sklepie czy w samochodzie. Tu kłania się niefrasobliwość właścielek – dodaje. Dlatego mimo że podczas lata ilość kradzieży ulicznych rośnie, uważać trzeba cały rok: latem, kiedy na ulicach jest więcej spacerujących ludzi, a zimą, kiedy szybko zapada zmrok.

Niefrasobliwość na zakupach

Niestety, policja legnicka nie prowadzi statystyk osób zatrzymanych konkretnie za uliczne kradzieże. Wiadomo za to doskonale, że za tego typu przestępstwo kodeks karny przewiduje karę do 5 lat pozbawienia wolności, a za kradzież z użyciem przemocy, czyli rozbój – do 12 lat. Sprawcami takich czynów są na naszym terenie najczęściej młodzi mężczyźni w wieku pomiędzy 15. a 30. rokiem życia. – Ofiarami zaś są najczęściej kobiety, ale w bardzo różnym wieku, bo i tutaj nie ma reguły. Miejsca kradzieży też są bardzo różne i czasami przypadkowe. Duża część z nich następuje w sklepach i lokalach, gdzie torebka wisiała na oparciu krzesła lub zostawiana jest przy stole – informuje rzecznik legnickiej policji.

W pierwszym półroczu tego roku legnicka policja zanotowała 725 przypadków kradzieży

Patrol obywatelski

Pan Antoni Kraszewski jest przykładem na to, że jeśli w grę wchodzi ludzka solidarność, można bardzo skutecznie zaszkodzić złodziejom, i tym pieszym, i rowerowym. – Przed miesiącem spacerowałem w pobliżu teatru w Legnicy. Nagle wpadł na mnie biegnący młodzieniec. Jednocześnie usłyszałem skądś krzyki: „złodziej!” i odruchowo złapałem tego człowieka za rękaw, i już nie puściłem – wspomina pan Antoni. Mimo kilkudziesięciu lat różnicy wieku, złodziej pozostał w jego rękach aż do przybycia straży miejskiej. Tyle mogą zrobić przypadkowi przechodnie. A co na to policja?

Słowem i czynem

Policja ma nadzieję na więcej przykładów takich postaw i liczy na rozsądek potencjalnych ofiar kradzieży. – Przede wszystkim należy bacznie uważać na to, co się wokół nas dzieje. Zwracać uwagę na osoby, które nas obserwują, dziwnie się zachowują. Trzymać torebkę pewnym chwytem, na pasku, najlepiej przed sobą. Nie nosić w torebce przedmiotów wartościowych i dużych kwot pieniędzy. Nie należy także zostawiać torebek przewieszonych na krzesła lub w pokoju w pracy, kiedy wychodzimy, a drzwi zostają

otwarte. To najprostsze, ale i najbardziej skuteczne zasady bezpieczeństwa – radzi nadkom. Sławomir Masojć. Oprócz dawania dobrych rad legnicka policja od lat organizuje na ten temat spotkania edukacyjno-profilaktyczne. – Pokazujemy podczas nich metody działania sprawców oraz sposoby na uniknięcie kradzieży. A kiedy pojawia się grupa dokonująca tego typu przestępstw, pracują nad nią policyjni wywiadowcy – zapewnia nadkom. Masojć.

Bez złodziei, bez problemu

Mimo że każdy z nas traktuje temat swojego bezpieczeństwa indywidualnie, nie wolno nam zapominać, że jest to problem ogólnoswiatowy. Tym bardziej że – jak informuje policja – torebka jednak nie jest najczęstszym obiektem kradzieży. Częściej giną rzeczy drobniejsze: telefony komórkowe, portfele, karty kredytowe. No, chyba że są w torebce. Oczywiście nie może nas to w żadnym razie uspokajać. Przeciwnie – powinno nas zmobilizować do bardziej odpowiedzialnego traktowania naszej własności. Przynajmniej dopóty, dopóki społeczna solidarność w piętnowaniu złodziejstwa nie stanie się powszechna, albo... nie znikną z naszych ulic złodzieje.

ROMAN TOMCZAK



Nowe sanktuarium maryjne w diecezji legnickiej

Matka Uzdrowienia Chorych

Biskup legnicki specjalnym dekretem podniósł kościół w Dąbrowicy koło Jeleniej Góry do rangi lokalnego sanktuarium Matki Bożej Jasnogórskiej – Uzdrawienia Chorych

Na terenie diecezji legnickiej szczególnie żywy jest kult Najświętszej Maryi Panny, związany z diecezjalnym sanktuarium w Krzeszowie, gdzie od wieków czczony jest łaskami słynący obraz Matki Bożej Łaskawej, ozdobiony koronami przez sługę Bożego Papieża Jana Pawła II.

Jednak znaki czci Maryi odnajdujemy w wielu świątyniach diecezji. Należy do nich kościół filialny w Dąbrowicy (parafia Wojanów), gdzie kult Matki Bożej Jasnogórskiej rozwija się od roku 1962. Kult ten był zaakceptowany przez Kurię Metropolitalną Wrocławską, przez umieszczenie w schematyzmie archidiecezji z roku 1975 przy wezwaniu kościoła w Dąbrowicy nazwy Sanktuarium Matki Bożej. W tym roku tytuł ten został ogłoszony oficjalnie na mocy biskupiego dekretu.



Biskup, podejmując taką decyzję, wziął pod uwagę znaczenie kościoła w Dąbrowicy dla tamtejszej społeczności, oraz prośbę długoletniego proboszcza ks. Stanisława Pagiela.

Kościół w Dąbrowicy ufundowała w 1900 r. rodzina von Decker. Po wojnie został przejęty przez katolików. Przez 45 lat, od roku 1962, parafii służył tu ks. Stanisław Pagiela i to, czym sanktuarium jest dziś, to głównie jego zasługa. Pierwszym ważnym

Od lewej: **Kościół parafialny otoczony jest wianuszkami kapliczek. Podobnie jak w Częstochowie, odsłonięcie obrazu MB Jasnogórskiej Uzdrawienia Chorych odbywa się przy dźwięku fanfar**

wydarzeniem w życiu wspólnoty była w 1963 r. peregrynacja obrazu MB Częstochowskiej. Wówczas powyżej kościoła powstała kaplica Matki Bożej Wędrowniej. Z biegiem lat powstawały kolejne: Matki Bożej z Lourdes, Fatimy, kaplica Jezusa Miłosiernego i siostry Faustyny oraz Zwiastowania NMP. W sumie wokół kościoła jest obecnie 7 kaplic.

Ciekawą oprawę ma miejscowy odpust parafialny. Po głównej ceremonii wierni po-

dążają do kolejnych kaplic – ołtarzy. Stało się tradycją, że na uroczystość przybywają setki osób z okolicznych miejscowości. Dość znane są również tutejsze nabożeństwa fatimskie także ściągające tłumy wiernych. Odprawiane są one w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 16.00, od maja do października. Msze święte w niedziele odprawiane są tutaj o godz. 11.00 i 16.00, a w tygodniu o godz. 16.00.

Proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Wojanowie, z siedzibą w Dąbrowicy, jest jednocześnie kustoszem sanktuarium. Biskup Stefan Cichy zwrócił się do kustosa nowego sanktuarium i księży dekanatu Jelenia Góra Wschód, o dołożenie wszelkich starań, „by gromadzący się w sanktuarium Lud Boży pogłębiał swoją wiarę i miłość do Boga w Trójcy Świętej Jedynego, cześć do Matki Bożej oraz przywiązanie do Ojca Świętego i całego Kościoła.”

Dekret obowiązuje od dnia uroczystości Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, 26 sierpnia 2007 r.

MIROSLAW JAROSZ



Mysłakowice to jedyne miejsce w Polsce, gdzie nie wyjeżdżając z kraju, można przenieść się do alpejskiej doliny nad rzeką Ziller.

Dokładniej chodzi o miejscowość Zillertal w dzisiejszej Austrii. 170 lat temu około 400 jej mieszkańców znalazło w Mysłakowicach schronienie przed religijnymi prześladowaniami. Tyrolczycy przywieźli ze sobą cały dobytek i przede wszystkim własną kulturę. W ciągu roku wybudowali osadę przypominającą ich rodzinną miejscowość, głównie dzięki charakterystycznym drewnianym do-

170. rocznica przybycia Tyrolczyków do Mysłakowic

Zaproszenie do Tyrolu

mom z przepięknie zdobionymi balkonami.

Władze Mysłakowic już od kilku lat próbują swoją unikatowość



Mysłakowice słyną również z innych atrakcji. Obchody Dni Tyrolskich będą się odbywały obok letniej rezydencji króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II

w skali kraju wykorzystać przy promocji miejscowości, organizując Dni Tyrolskie. Jednak w tym roku będą miały one szczególnie charakter. We wrześniu przypada bowiem 170. rocznica przyjazdu Tyrolczyków. Władze Mysłakowic nawiązały nową współpracę z przedstawicielami Zillertal i postanowiły wspólnie uczcić rocznicę. Uroczystości zaplanowano na 14–16 września. Udział w nich zapowiedziało ponad 100-osobowa delegacja przedstawicieli Kotliny Zillertal, w tym członkowie najwyższych władz tego regionu, parlamentarzyści, orkiestra dęta, kompania strzelców alpejskich i zespół muzyczno-taneczny. Spot-

kanie rozpocznie się 14 września o godz. 20.00 wspólną kolacją w „Chacie za wsią”, po której nastąpi wieczór tyrolski z muzyką i śpiewem. Przez następne dwa dni festyn i koncerty będą odbywały się do późnych godzin wieczornych w parku przy pałacu. W programie przewidziano liczne atrakcje, obok muzyki i śpiewu będzie degustacja kuchni tyrolskiej i produktów regionalnych. Przygotowano również dom tyrolski na łożach, w którym znajdzie się stoisko promocyjne. W sobotę o godz. 9.00 uroczystość uświetni Msza celebrowana przez biskupa legnickiego.

MIROSLAW JAROSZ

PANORAMA PARAFII

Parafia św. Jana Nepomucena w Pielgrzymce

Warto zobaczyć

Znakomite warunki przyrodnicze, ciekawe zabytki i imprezy kulturalne oraz sportowe... Warto odwiedzić Pielgrzymkę!

Wędrując przez miejscowości należące do parafii Pielgrzymka, spotkać można sześć krzyży pokutnych. W parkach podworskich w Pielgrzymce, Proboszczowie i Twardocicach są liczne pomniki przyrody. Kompleksy leśne w okolicach Czaplí są rajem dla miłośników przyrody.

„Grapa”

Do parafii Pielgrzymka należą dwie filie. Zabytkowy barokowy kościół w Wojcieszynie, z ponad 500-osobową wspólnotą, oraz kaplica w Czaplach z niewielką grupą parafian. W sumie wspólnota liczy ponad 1600 dusz.

– W tej małej parafii wiele ludzi chętnie służy radą oraz angażuje się i pomagają realizować nasze pomysły – mówi ks. Franciszek Wróbel, od roku 1990 proboszcz parafii św. Nepomucena w Pielgrzymce. – Cieszą się, gdy mogą sponsorować jedno czy drugie dzieło – przekazuje proboszcz.

Między innymi dzięki temu powstał ośrodek „Grapa”. Początkowo miało to być jedynie miejsce na spotkania parafialne oraz na ognisko. Od 2001 roku ośrodek gości ludzi chorych, niepełnosprawnych. Od czterech lat la-



ZDJĘCIA: Ks. GRZEGORZ WIESZEWSKI

tem i zimą odbywają się tu olimpiady dla niepełnosprawnych.

Nazwa „Grapa” wzięła się od góralskiego określenia wzgórze. To oczywiście pomysł proboszcza, który jest z pochodzenia góraliem. Z gościnności ośrodka chętnie korzystają parafianie, aby na łonie natury spędzić sobotę czy niedzielę. W ciągu pięciu lat wybudowano domki noclegowe dla dziesięciu osób oraz kaplicę.

– Ten ośrodek kształtuje się jeszcze – zaznacza proboszcz. – Myślę, że po kilku latach zyska jeszcze uroku – dodaje.

Koleby

Ozdobą parafii jest 750-letnia świątynia. Obok niej pięć lat temu powstała świetlica parafialna „Koleby”. Dzięki hojności indywidualnych sponsorów służy nie tylko potrzebom kościelnym, ale także różnego rodzaju imprezom całej parafii. Ma wychowywać młodych ludzi. Po-

nadto pełni rolę miejsca integracyjnego przy okazji różnych uroczystości, na przykład opłatka, uroczystości rodzinnych lub gminnych. Na piętrze budynku jest biblioteka i sala informatyczna. Książki pochodzą z prywatnego zbioru księdza proboszcza oraz biblioteki seminarium legnickiego. Na terenie parafii znajdują się szkoła podstawowa i gimnazjum, więc świetlica pełni także rolę stołówki dla dzieci z gminy. – W tym roku planujemy na górze otworzyć jeszcze świetlicę terapeutyczną – zapowiada proboszcz.

W tym roku w Pielgrzymce odbędą się dożynki diecezjalne.

– Wiadomość przyjęliśmy bardzo miło – mówi Kazimierz Niklewicz, członek zarządu Powiatu Złotoryja, mieszkaniec Pielgrzymki. – Za naszego życia już się taka uroczystość nie powtórzy – dodaje ks. Wróbel.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

**KS. FRANCISZEK WRÓBEL**

Ur. 5 lipca 1952 roku w Żywcu. Świecenia kapłańskie otrzymał 19 maja 1979 roku we Wrocławiu z rąk bpa Wincentego Urbana. Pierwsza parafia Bierutów koło Namysłowa, potem Karpacz, Świdnica i Wrocław. Od 19 maja 1990 proboszcz Pielgrzymki.

Oprócz proboszcza o kościół dbają mocno parafianie. Teren wokół świątyni jest podzielony. Za każdy odpowiada inna rodzina

ZDANIEM PROBOSZCZA

Zapraszam na niedzielę do parafii księży z innych wspólnot, również tych, którzy tutaj pracowali. Staram się zapraszać ludzi nauki z wykładami, konferencjami. Gośćmi parafii byli także Eleni, Krzysztof Krawczyk i wielu innych artystów. To wszystko dla parafian. Większość z nich nie żyje w dostatku. Prowadzą gospodarstwa rolne. Są jednak bardzo aktywni i zaangażowani w życie parafialne. Dzięki nim praca duszpasterska jest piękna. Niejeden raz doznałem ludzkiej życzliwości i oddania dziełu Boga.

Zapraszamy na Msze św.

- w tygodniu: Pielgrzymka godz. 18.00 (17.00 w okresie zimowym)
- niedziela: Pielgrzymka godz. 12.00, Wojcieszyn – godz. 9.00, Czaple – 10.30